

**Piotr Pacynko**

(Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego)

## „Prawo kija i pięści” – zajścia między polskimi a niemieckimi korporantami w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1939)

Po I wojnie światowej Gdańsk na mocy traktatu wersalskiego został ustanowiony wolnym miastem. W tym czasie jego mieszkańcami byli Niemcy, Polacy, Żydzi, Kaszubi i inne narodowości. Dominującą grupą była ludność niemiecka, ogółem, według spisu z 1 listopada 1923 r., grupa ta liczyła 348 493 osoby (ponad 95%), z czego 20 666 nie posiadało obywatelstwa gdańskiego. Polacy stanowili znaczny procent ludności w Wolnym Mieście Gdańsku, według obliczeń urzędowych z 1923 r. mieszkało tu 13 656 osób (3,7%). Inaczej kwestię przedstawia Andrzej Romanow, twierdząc, że liczebność polskiej ludności w Wolnym Mieście Gdańsku wahała się od 9 do 13% ogólnej liczby mieszkańców, czyli od około 37 do 40 tys. osób. W tym połowę stanowili Polacy z obywatelstwem Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Polacy byli jednak dla Niemców elementem niepożądanym. Ta sytuacja miała miejsce również na Politechnice Gdańskiej, gdzie jak w soczewce skupiał i odbijał się spór między Polską i Niemcami. Władze uczelni stwarzały trudności w przyjmowaniu polskich studentów na studia, pomijały ich przy rozdziale praktyk i zasiłków. Odmawiały polskiemu związkowi akademickim prawa do używania nazw w języku polskim i zakazywały wywieszania na tablicy ogłoszeń pisanych po polsku. Negowały prawo „Bratniej Pomocy” do reprezentowania interesów ogółu studentów Polaków. Wśród studiujących Polaków była duża grupa korporantów, którzy brali czynny udział w obronie swoich praw na uczelni i poza nią. Rola polskich korporantów w egzekwowaniu swych praw na Politechnice Gdańskiej nie była dotychczas przedmiotem szczegółowej analizy w historiografii polskiej. Niniejszy artykuł stawia sobie za cel przedstawienie konkretnych sytuacji opisujących zmagania polskich korporantów walczących o równoprawne i godne traktowanie. „Niemcy zajmują wobec Polaków coraz to bardziej wrogie stanowisko. Przy każdej sposobności manifestują swoją niechęć do Polaków. Używają

<sup>1</sup> A. Romanow, *Rozwój przestrzenny i demograficzny*, [w:] *Historia Gdańska*, red. E. Cieślaka, t. IV, cz. II, Sopot 1998, s. 31.

coraz brutalniejszych środków: wywieszanie prowokacyjnych ogłoszeń, uznanie Polaków za „Satisfaktionunfähig” (niezdolnych do udzielenia satysfakcji)<sup>2</sup>, szykanowanie na każdym kroku (np. kwestionowanie polskich barw korporacyjnych), a w końcu zrywanie polskich tablic korporacyjnych wywieszanych w Głównym Gmachu Politechniki wystarczająco charakteryzującą tę atmosferę<sup>3</sup>. Trudno jednak odpowiedzieć na pytanie, czy polscy studenci korporanci byli inaczej traktowani przez studiujących Niemców niż wilderzy<sup>4</sup>, gdyż zarówno jednym, jak i drugim odmawiano satysfakcji honorowej, uznając ich tym samym za ludzi bez honoru. Następstwem były liczne pobicia, przeradzające się w bójki, kończące się w dużej mierze ciężkim lub średnim uszczerbkiem na zdrowiu obu stron. Taki stan rzeczy trwał nieprzerwanie do usunięcia Polaków z Politechniki Gdańskiej w 1939 r. Artykuł powstał na podstawie dokumentów strony polskiej. Cezurę początkową i końcową artykułu wyznacza okres istnienia Wolnego Miasta Gdańska, tj. lata 1920–1939. W kilku przypadkach wykracza poza daty graniczne. Dotyczy to zarówno genezy powstania korporacji akademickich, jak i dziejów uczelni w Gdańsku.

Prócz stosunkowo małej liczby publikacji<sup>5</sup> nie powstała monografia poświęcona gdańskim korporacjom tak niemieckim, jak i polskim. Próbę zarysowania

<sup>2</sup> W 1922 r. Niemcy protokołem jednostronnym odmówili studentom Polakom udzielania satysfakcji honorowej. Wiązało się to z tym, że w przypadku obrazy lub czynnej zniewagi Polacy nie mogli żądać załatwienia sprawy na drodze postępowania honorowego. Tym samym studenci obydwu stron narażeni byli na tzw. „Holzcomment”, czyli „wymierzenie sobie sprawiedliwości przez stronę obrażoną przy pomocy kija” patrz: *Usus Dorpatensis czyli przebieg postępowania honorowego podług Kodeksu Dorpackiego obowiązującego w Konwencie Polonia*, [w:] *Konwent Polonia. 1828–2003. Antologia*. Zestawił i komentarzem opatrzył Jan Trynkowski, Warszawa 2004, s. [nie-numerowane 224–230]; Pod słowem „Holzcomment” (także „Holzkomment”) rozumie się zwyczaj rozstrzygnięcia sporów za pomocą kija lub drewnianej laski, a częściej pięści, stosowany między innymi wobec osób pozbawionych zdolności honorowej; stąd określenie „prawo kija i pięści”.

<sup>3</sup> W sprawie zajęć w Gdańsku w lutym 1939 r. Zarząd Bratniej Pomocy, 1939, Archiwum Państwowe w Gdańsku, Wyższa Szkoła Techniczna w Gdańsku, 988/14, s. 11.

<sup>4</sup> Wilder (niem. „dziki”), student niezrzeszony w żadnej korporacji. Wyższa Szkoła Techniczna Wolnego Miasta Gdańska różniła się od ośrodków akademickich w Polsce tym, że zamiast podziału na lewicę i prawicę panował na niej bardziej wyraźny podział na członków korporacji i Wilderów, nienależących do korporacji, co podyktowane było specyficznymi warunkami panującymi na uczelni, o których będzie jeszcze mowa. Podział ten rodził konflikty. Korporanci byli lepiej zorganizowani, sytuowani, a zdyscyplinowanie wśród Wilderów pozostawało wiele do życzenia. Niezrzeszeni w korporacjach stanowili większość studentów, ale inaczej kształtował się stosunek korporantów do wilderii w „Bratniej Pomocy”, do której niemalże wszyscy korporanci należeli i w której zarządzie w większości zasiadali. Dobrze obrazują to wspomnienia Edmunda Romera, który pisał: „Jeżeli można było wówczas dzielić na lewicę i prawicę, to »dzicy« byli lewicą”, patrz: S. Mikos, *Polacy na politechnice w Gdańsku w latach 1904–1939*, Warszawa 1987, s. 203.

<sup>5</sup> Z nielicznych prac poświęconych gdańskim korporacjom wymienić należy m.in. S. Mikos, *op. cit.*; J. Włodarski, *Politechnika w Gdańsku w latach 1904–1939*, [w:] *Zarys dziejów politechniki w Gdańsku 1904–2004*, Gdańsk 2004; R. Wieloch, *Polska społeczność akademicka w Gdańsku w latach 1904–1939*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej. Budownictwo Lądowe” 1987, z. 42;

sceny korporacyjnej w Gdańsku, uwzględniając etapy rozwoju korporacji, rywalizacji, kontaktów między korporantami, podejmuje Jan Daniluk, do tego zestawiając dotychczasowe opracowania polskojęzyczne na ten temat<sup>6</sup>.

Podstawą źródłową artykułu są archiwalia przechowywane w Archiwum Państwowym w Gdańsku. W szczególności dwa dokumenty znajdujące się w zespołach Wyższej Szkoły Technicznej<sup>7</sup> i Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej<sup>8</sup> w Gdańsku. W dużej mierze nie zachowały się archiwalia dawnej Wyższej Szkoły Technicznej w Wolnym Mieście Gdańsk (1921–1939), która kontynuowała działalność Królewsko-Pruskiej Szkoły Wyższej (1904–1918) oraz Wyższej Szkoły Technicznej w Gdańsku (1918–1921), dotyczące działalności korporacji akademickich<sup>9</sup>. W prasie lokalnej, w szczególności w „Gazecie Gdańskiej”, a później w „Echu Gdańskim”, dodatku do „Gazety Gdańskiej”, ukazywały się wzmianki dotyczące życia codziennego studentów Polaków w Gdańsku. Prasa korporacyjna, w tym „Wiadomości Korporacyjne”, szeroko komentowały antypolskie manifestacje w Gdańsku.

---

H. Polak, *Młodzież polska na Politechnice Gdańskiej w latach 1920–1939*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne. Prace Pomoroznawcze” 1965, nr 13; D. Pater, P. Tomaszewski, *Od morza jesteśmy. Świadomość pomorska w myśli i działalności akademickiego ruchu korporacyjnego w Polsce w czasach II Rzeczypospolitej*, Toruń 2006; P. Tomaszewski, *Polskie korporacje akademickie w latach 1918–1939. Struktury, myśl polityczna, działalność*, Toruń 2011.

<sup>6</sup> Szerzej patrz: J. Daniluk, *Gdańskie korporacje akademickie (część I) – zarys problematyki, stan badań oraz lata 1904–1921*, „Pismo Politechniki Gdańskiej” 2011, nr 7; *idem*, *Gdańskie korporacje akademickie (część II) – lata 1921–1945 oraz okres po 1989 r.*, „Pismo Politechniki Gdańskiej” 2011, nr 8.

<sup>7</sup> W sprawie zajęć w Gdańsku w lutym 1939 r. Zarząd Bratniej Pomocy (dalej cyt.: W sprawie zajęć w Gdańsku), 1939, Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt.: APG), Wyższa Szkoła Techniczna w Gdańsku (dalej cyt.: WSTG), 988/14; Teka składająca się z osiemdziesięciu pięciu kart oznaczona numerem czterdzieści cztery, zawierająca zestawienie faktów z zajęć, które miały miejsce w Gdańsku w lutym 1939 r. oraz zestawienie faktów charakteryzujących stosunki w Gdańsku w okresie poprzedzającym powyższe wypadki. Memoriał sporządzony został przez Zarząd „Bratniej Pomocy” ZSPPG w marcu 1939 r. Maszynopis, zgodnie z adnotacją na pierwszej stronie, został ofiarowany Instytutowi przez płk. Juliusza Bardacha. Janina Nieszporek, zgodnie z adnotacją ołówkiem na stronie drugiej, złożyła memoriał na rzecz Wydziału Politycznego i Wychowawczego I Brygady Kawalerii. Część pierwsza memoriału zawiera zestawienie faktów z powołaniem się na załączniki. Część druga memoriału zawiera pisma oraz protokoły z zeznań składanych pod słowem honoru wobec prokuratora Bratniej Pomocy, względnie składanych w Komisariacie Generalnym RP w Gdańsku.

<sup>8</sup> Zrywanie tablic z godłami polskich związków akademickich na PG (dalej cyt.: Zrywanie tablic), 1933, APG, Komisariat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej (dalej cyt.: KGRP), sygn. 259/762; Zespół zawiera dwadzieścia nieponumerowanych kart maszynopisu przedstawiających historię tablic polskich korporacji na Politechnice Gdańskiej, zawierających rezolucję i korespondencję wpływającą i wychodzącą, fotografię oryginału rezolucji, pieczęci, podpisów i kartki, która była przyczynkiem wzrostu oburzenia wśród studentów-Polaków.

<sup>9</sup> J. Daniluk, *Gdańskie korporacje akademickie (część I)*..., s. 47.

6 października 1904 r. odbyła się w obecności cesarza Wilhelma II inauguracja pierwszego roku akademickiego Królewsko-Pruskiej Wyższej Szkoły Technicznej w Gdańsku (Königliche Preussische Technische Hochschule zu Danzig) podlegającej Nadprezydentowi Prus Zachodnich<sup>10</sup>, prowincji pruskiej w latach 1878–1922 obejmującej obszar dawnych Prus Królewskich, tj. Pomorze Gdańskie, okręg nadnotecki i ziemię chełmińską. Wraz z upadkiem Cesarstwa Niemieckiego i abdykacją Wilhelma II, na skutek postanowień traktatu wersalskiego, Gdańsk odłączono od Rzeszy Niemieckiej i uczelnia została przemianowana na Wyższą Szkołę Techniczną w Gdańsku (Technische Hochschule zu Danzig), a od roku 1921 zwana była Wyższą Szkołą Techniczną Wolnego Miasta Gdańska (Technische Hochschule der Freien Stadt Danzig)<sup>11</sup>. Stanowiła jedyną wyższą szkołę techniczną między Rygą a Berlinem<sup>12</sup>, pomijając Politechnikę Warszawską<sup>13</sup>. Najbliżej położonym ośrodkiem akademickim był Uniwersytet „Albertyna” w Królewcu (Albertus-Universität Königsberg). Prusy Zachodnie, stosunkowo zaniedbane gospodarczo i kulturalnie, miały charakter wybitnie rolniczy. Stąd potrzeba otwarcia wyższej szkoły technicznej, której celem byłoby przygotowanie kadr gotowych do uprzemysłowienia oraz ugruntowania niemieckich ziem<sup>14</sup>.

Polaków studiujących w Wyższej Szkole Technicznej w Wolnym Mieście Gdańsku było między 13 a 36 procent. Jako druga co do wielkości po Niemcach grupa na Politechnice Gdańskiej<sup>15</sup>, stanowili od jednej piątej do jednej czwartej, a w niektórych latach, jak w 1930, 1934, 1935/1936, nawet jedną trzecią ogółu studentów<sup>16</sup>. Pod pojęciem studentów Polaków była rozumiana młodzież polska i z Polski pochodząca, względnie Polacy posiadający obywatelstwo Wolnego

<sup>10</sup> S. Mikos, *op. cit.*, s. 20–21.

<sup>11</sup> J. Włodarski, *op. cit.*, s. 37.

<sup>12</sup> S. Mikos, *op. cit.*, s. 18.

<sup>13</sup> W latach 1898–1914 działał w Warszawie Instytut Politechniczny im. Cara Mikołaja II przemianowany na Politechnikę Warszawską w 1915 r. patrz: Otwarcie Uniwersytetu i Politechniki, „Dziennik Polski. Dodatek Nadzwyczajny” 1915, nr 314.

<sup>14</sup> Wyższa Szkoła Techniczna w Gdańsku była typową uczelnią niemiecką. Było sześć wydziałów: Architektura, Budownictwo, Budowa Maszyn i Elektrotechnika, Chemia, Budowa Okrętów i Silników Okrętowych, Nauk Ogólnych. Stare i nowe wydziały weszły w roku 1922/23 w skład trzech fakultetów: Nauk Ogólnych, Budownictwa i Maszynowy. Językiem wykładowym był niemiecki. Posługiwała się nim kadra naukowa pochodząca z Rzeszy Niemieckiej, jak i zwyczajowo zapraszani z głębi kraju profesorowie. W latach 1904–1914 zatrudnionych było około 60 profesorów i docentów, miejsc asystenckich było przeszło 51. Rok akademicki dzielił się na dwa semestry: zimowy od października do połowy marca, a letni od kwietnia do lipca. Studia można było rozpocząć w zimowym lub letnim semestrze. Trwały cztery lata, czyli 8 semestrów, choć przeważnie studiowano sześć lat. Osoba przyjmowana na studia musiała mieć maturę, nie było egzaminów wstępnych, wystarczyło złożyć przetłumaczone na język niemiecki dokumenty i opłacić wpisowe. Szerzej patrz: J. Włodarski, *op. cit.*, s. 11–37.

<sup>15</sup> H. Polak, *op. cit.*, s. 95.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 95–96.

Miasta Gdańska<sup>17</sup>. W 1904 r. na 189 studentów<sup>18</sup> było 4 Polaków<sup>19</sup>. W następnych latach liczba ogółu studentów wzrastała – w 1905 r. wynosiła – 309, w 1906 r. – 434, w 1908 r. – 553, a w r. 1914 – 675, przy czym Polaków nie było więcej niż kilkunastu. W czasie wojny liczba wszystkich studentów drastycznie spadła do 98, aby już w 1916 r. osiągnąć stan przedwojenny – 662. Po wojnie oscylowała w granicach od 1089 w 1921/1922, do 1821 w 1925/1926, aby później spaść do 1590 w 1926 r. i znów wznieść się, przekraczając 1750 w roku akademickim 1929/1930, a później konsekwentnie spadać do wybuchu kolejnej wojny. Liczba Polaków między 1921/1922 a 1922/1923 zwiększyła się z 163 (15%) do 595 (36%)<sup>20</sup>. W 1924 r. podniesiono opłaty za studia, które wzrosły z kilkudziesięciu do kilkuset guldenów za semestr, co spowodowało gwałtowny spadek liczby studentów do 187 (13%). Do tego dochodziły wysokie koszty utrzymania miesięcznego, wynoszące prawie sto pięćdziesiąt guldenów<sup>21</sup>. Przez następne lata liczba Polaków znowu wzrosła do 521 (29,9%) w 1930 r. Od tego roku odnotowano spadek liczebności studiujących Polaków w liczbach bezwzględnych. Proporcja do ogółu studiujących pozostawała bez większych zmian<sup>22</sup>. W Polsce zainteresowanie Politechniką Gdańską było znaczne i łączyło się z zainteresowaniem problematyką morską, w szczególności próżno było szukać w kraju kierunku budowy okrętów i silników okrętowych. Politechnika cieszyła się popularnością u Polaków zwłaszcza od czasu powstania Wolnego Miasta Gdańska. Polacy licznie przybywali z przepełnionych ośrodków akademickich w kraju, ciesząc się lepszymi warunkami materialnymi wynikającymi z korzystnych dla obywateli polskich przeliczników walutowych i niskimi w tym czasie opłatami za studia<sup>23</sup>.

Przed wojną czy w okresie przejściowym, kiedy nie znano jeszcze dalszych losów miasta i uczelni, stosunki pomiędzy studentami polskimi i niemieckimi układały się na ogół poprawnie. W 1904 r. studiujący na politechnice Polacy założyli Koło Studentów Polaków. 24 maja 1913 r. utworzono Związek Akademików Gdańskich stanowiący przedstawicielstwo studentów Polaków i należące do Związku Studentów Niemców. Związek Akademików Gdańskich posiadał statut, lokal, kasę, archiwum i bibliotekę oraz odznakę związkową<sup>24</sup>. Jednym z celów związku była samopomoc koleżeńska, samokształcenie, wychowanie

<sup>17</sup> J. Włodarski, *op. cit.*, s.15.

<sup>18</sup> H. Polak, *op. cit.*, s. 93; J. Włodarski podaje liczbę 599 studentów zapisanych na studia w 1904 r. patrz: J. Włodarski, *op. cit.*, s. 14.

<sup>19</sup> S. Mikos, *op. cit.*, s. 23.

<sup>20</sup> H. Polak, *op. cit.*, s. 93.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 103; Dla porównania: spędzając noc na rozładowywaniu drewna, można było zarobić 25 guldenów; S. Mikos, *op. cit.*, s. 63.

<sup>22</sup> H. Polak, *op. cit.*, s. 93–96.

<sup>23</sup> S. Mikos, *op. cit.*, s. 55.

<sup>24</sup> Lokal znajdował się we Wrzeszczu przy ulicy Schwarzer Weg 4 (dzisiejsza ulica Ks. Zator-Przytockiego) patrz: *ibidem*, s. 47.

i wyrobienie towarzyskie członków. Gdy Polska odzyskała niepodległość, Związek Akademików Gdańskich, zalegalizowany przez rektora, reprezentował interesy Polaków na Politechnice Gdańskiej. Początkowo związek nie posiadał znamion korporacji akademickiej tak popularnej wśród Niemców w ówczesnym Gdańsku. 29 czerwca 1921 r. Związek Akademików Gdańskich nazywany „Wisła” przybrała formę *stricte* korporacyjną z datą starszeństwa z 1913 r.<sup>25</sup> 2 lutego 1922 r. założona została Korporacja Gedania. 30 maja 1922 r. powstała Korporacja Helania. 14 czerwca 1926 r. powołano do życia Korporację Rosevia z związanej Korporacji Weneda (1922–1925)<sup>26</sup>. Przez trzydzieści sześć semestrów w latach 1921–1939 do polskich korporacji akademickich w Gdańsku zostało przyjętych przeszło sześciuset Polaków. Listy członków Wisły (niekompletne) obejmują prawie trzysta nazwisk; Gedanii, Helanii i Rosevii niemal po sto każda. Archaizowana obyczajowość, tradycje, zwyczaje i ceremoniał żywcem przeniesiony z dawnych tajnych bractw i zakonów rycerskich, działały na wyobraźnię studentów. Kolorowe czapki i wstążki przewieszane przez pierś (z niemieckiego: dekle i bandy), herby, sztandary, rapiery, będące nieodłącznymi atrybutami korporantów, były w barwach danej korporacji. Niemieckie korporacje nadawały charakter uczelni. Należeli do nich prawie wszyscy studenci niemieccy. Polacy wzorowali się na niemieckich korporacjach. Tylko w ten sposób mogli zwrócić uwagę na swoją obecność i upomnieć się o swoje prawa. Przyjmowali zewnętrzne cechy, którym dla odróżnienia nadawali narodowy charakter: przybierali polskie barwy narodowe, biel i czerwień, nazwy związane z Pomorzem Gdańskim, tłumaczyli nazewnictwo z języka niemieckiego na polski, a dla odróżnienia zmienili krój dekla i nosili bandę odwrotnie niż Niemcy, z lewego ramienia na prawy bok. Janusz Goetzendorf-Grabowski pisał: „Dzisiejsze silne środowisko akademickie w Gdańsku, to czyn korporantów, to że politechnika gdańska choć w części ma charakter polski – to dekle i bandy korporantów polskich”<sup>27</sup>.

W 1921 r. stosunki pomiędzy studiującymi Polakami a Niemcami stopniowo zaczęły się pogarszać. 27 lipca 1921 r. zakończył się spór polsko-niemiecki – przyznano politechnikę Gdańskowi, a nie Polsce. Od tego czasu Niemcy „uważali się za jedyne gospodarzy tej uczelni. Według nich, Polacy powinni się zadowolić samym faktem, że wolno im studiować”<sup>28</sup>. Jednym z głównych zadań, jakie stawiali przed sobą polscy korporanci, była walka z bronią w rękę w celu obrony honoru polskich studentów. Jednak do pojedynków nie dochodziło. Niemcy w 1922 r. zerwali wszelkie stosunki ze studentami polskimi i francuskimi protokołem jednostronnym, odmawiając im satysfakcji honorowej. Pretekstem było niezastosowanie się Polaków do strajku powszechnego robotników w Zagłębiu Ruhry,

<sup>25</sup> J. Daniluk, *Gdańskie korporacje akademickie (część I)*..., s. 48

<sup>26</sup> *Idem*, *Gdańskie korporacje akademickie (część II)*..., s. 50.

<sup>27</sup> J. Goetzendorf-Grabowski, *Rys historyczny*, „Wiadomości korporacyjne” 1931, nr 2, s. 7.

<sup>28</sup> S. Mikos, *op. cit.*, s. 49.

z którym studenci się solidaryzowali. Zgodnie z przypuszczeniem S. Mikosa miało to związek z zapowiedzianym od następnego roku wprowadzeniem przez wojska francusko-belgijskie okupacji Zagłębia Ruhry<sup>29</sup>. W styczniu po tych wydarzeniach Polacy przestali korzystać ze stołówki należącej do Zrzeszenia Studentów Niemieckich, gdyż nie chcieli być dalej narażeni na obelgi ze strony niemieckiej. W tym samym roku niemieckie korporacje odesłały bez odpowiedzi koperty zawiadomień o powstaniu Korporacji Helania, przy czym jedna z nich, „Preussen”, odesłała kopertę z dopiskiem „Unterfertigt wunschnt nicht mehr durch schriftlichen Verkehr belastigt zu werden” (Niżej podpisany nie życzy sobie być obciążony wymianą korespondencji), następnie nie odpowiedziała na wyzwanie, na co Helania spisała protokół jednostronny uznający „Preussen” za organizację niehonorową<sup>30</sup>. Niemcy znieważali Polaków słowami i zachowaniem, odmawiając im przeprosin, podobnie jak i pojedynku. Pismo „Akademik” tak skomentowało tamte wydarzenia: „Do obrażania starczyło im odwagi, ale brakło jej, gdy szło o konsekwencje”<sup>31</sup>.

Sytuacja na uczelni uległa wyraźnemu pogorszeniu na przełomie 1922 i 1923 r. «Początkowo Polaków z Niemcami łączyły znośne stosunki oficjalne, a nawet towarzyskie. Wnet jednak stosunki pogorszyły się: „Danziger Studentenschaft”, do którego wszyscy studenci politechniki należeli uchwalił niemieckimi głosami przystąpienie do ogólnie Niemieckiego Związku „Reichsdeutsche Studentenschaft”, co zmusiło Polaków do gremialnego wystąpienia z „Danziger Studentenschaft”, które zostało rozwiązane. Niemcy utworzyli swoje przedstawicielstwo „Deutsche Studentenschaft” a także i polskie środowisko uległo reorganizacji. „Wisła” przeobraziła się w korporację (wtedy jeszcze witana przez niemieckie korporacje życzeniami), a całe środowisko polskie reprezentuje nowo stworzona [powstała 12 listopada 1921 r. – dop. autora] „Bratnia Pomoc”<sup>32</sup>. Kazimierz Ukielski pisał: „Zupełnie inaczej przedstawiają się stosunki z kolegami-Niemcami; można je w paru słowach określić: żadnych stosunków niema i nigdy ich nie było, a wyraźny rozdział uwydatnił się po wydaniu przez korporacje niemieckie w roku 1922 deklaracji, uznającej Polaków za niezdolnych do satysfakcji honorowej. To jest też powodem, że młodzież polska na wykładach, ćwiczeniach, lub laboratorjach stanowi zupełnie oddzielne grupy, ale separacja ta bynajmniej nie wpływa na pogorszenie warunków studjów, a nawet działa dodatnio na życie się koleżeńskie Polaków, na wspólność pracy i jednolity front”<sup>33</sup>. Okoliczności zmuszające ich do rozmowy zdarzały się w trakcie zajęć dydaktycznych i tylko w razie

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 127, 184–185.

<sup>30</sup> D. Pater, P. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 57.

<sup>31</sup> Cyt. za: D. Pater, P. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 57 z: *Środowisko gdańskie*, „Akademik” 1923, nr 12, s. 105.

<sup>32</sup> W sprawie zajęć w Gdańsku..., k. 11.

<sup>33</sup> K. Ukielski, *Polskie korporacje w Gdańsku*, „Wiadomości Korporacyjne” 1931, nr 2, s. 9.

konieczności. Wiązało się to również z wydanym przez Bratnią Pomoc oficjalnym zakazem witania się i prowadzenia rozmów ze studiującymi Niemcami.

Wyższa Szkoła Techniczna Wolnego Miasta Gdańska stała się widownią licznych zajęć między polskimi a niemieckimi korporantami. Do starć dochodziło „w kawiarniach i w restauracjach, gdzie orkiestry co chwilę grały „Deutschland, Deutschland über alles!”. Po odegraniu tej melodii często podpici burszowie przystępowali do akcji, do znieważania i bicia tych, którzy nie powstali z miejsc, gdy grała orkiestra. Tymi, którzy nie oddawali hołdu prowokacjom przez powstanie z miejsc, byli Polacy<sup>34</sup>. Podobnie miała się sprawa na ulicach, gdzie „wśród antypolskich okrzyków i wyzwisk śpiewano niemiecki hymn narodowy „Deutschland, Deutschland über alles...”. Rozpowszechniano pogłoski o zbrojnych przygotowaniach Niemiec do wojny z Polską. Dochodziło do bójek z Polakami<sup>35</sup>. Najczęściej wszczynano bójki, gdy w pobliżu siebie „odbywały się libacje lub komersy polskich i niemieckich korporacji [...] Studenci niemieccy pozostali przy swoich tradycyjnych metodach, polegających na prowokacjach i bójkach. Czuli się dobrze w tej dziedzinie, zwłaszcza dlatego, że posiadali tak znaczną przewagę liczebną<sup>36</sup>.

W hallu politechniki znajdowało się trzydzieści kilka tablic korporacji niemieckich. Za zgodą rektora, 29 czerwca 1922 r. została zawieszona tablica korporacji ZAG Wisła z herbem i barwami korporacyjnymi. Pod koniec zimowego semestru 1922/23, 22 lutego 1923 r. zawieszono kolejną tablicę korporacyjną – Korporacji Helania<sup>37</sup>. Następnie w ciągu doby zostały skradzione przez „niewykrytych” sprawców. Zawieszone zostają prowizoryczne tablice trzech korporacji, w tym Korporacji Gedania, które również w ciągu doby zostały skradzione<sup>38</sup>. W czerwcu 1923 r. na tym tle doszło do bijatyki pomiędzy jedną z korporacji polskich a korporacją niemiecką. Wyszli z niej zwycięsko korporanci polscy.

Przeciwko zrywaniu tablic wystosowano, przypuszczalnie już 27 lutego 1923 r., protest opublikowany 10 marca 1923 r. w „Gazecie Gdańskiej”. Podpisał się pod nim między innymi prezes Bratniej Pomocy Edmund Mizerski, wiceprezes korporacji ZAG Wisła Ludwik Przyłuski, prezes korporacji Helania Walery Starczewski i Mieczysław Dobrzyński za korporację Weneda. Pisali: „Czyżby studenci niemieccy chcieli doprowadzić do załatwienia sporów na drodze gwałtu, opierając na sławetnym prawie pięści? Czy chcą nas zmusić, byśmy i my do tego sposobu walki niżyc się mieli? Czy należy im przypomnieć historię stosunków polsko-niemieckich na innych uczelniach, że wspomnimy im tu tylko o Dorpacie, gdzie

<sup>34</sup> S. Mikos, *op. cit.*, s. 127.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 128–129.

<sup>37</sup> Zrywanie tablic..., k. 1; 23 lutego 1923 r. Wacław Byszewski (Referat Prasowy Bratniej Pomocy) pisze o tablicy korporacji Weneda, a nie Helania patrz: W. Byszewski, *Znieważenie polskich studentów*, „Gazeta Gdańska” nr 46, 27 II 1923, s. 2.

<sup>38</sup> Zrywanie tablic..., k. 3.



równouprawnienie faktyczne zmuszeni byli Polacy w pojedynkach wywalczyć, których ofiarą wówczas jeden Polak i kilka Niemców padło?<sup>39</sup>. Najwyraźniej echo wydarzeń mających miejsce na Uniwersytecie w Dorpacie w latach czterdziestych XIX w. dotarło aż do Gdańska. Przyjmuje się, według tradycji utrwalonej w Konwencji Polonia<sup>40</sup>, że skutkiem licznych pojedynków w latach 1843–1851 padło siedmiu Niemców i pięciu Polaków<sup>41</sup>. Na pamiątkę pięciu poległych Polonusów na tzw. „konwentówce”, tj. granatowej czapce noszonej w Polonii, dodano pięć karbów na otoku<sup>42</sup>. Niemcy po rozwiązaniu Polonii nie uznali jej za korporację i traktowali Polonusów jak Wilderów, z którymi „na placu” się nie staje i którym honorowej satysfakcji się odmawia. Walki o równouprawnienie Polonii z pozostałymi korporacjami niemieckimi obrosły legendą, co nie znaczy, że nie miały miejsca<sup>43</sup>. Bohdan Wydzga pisał: „Korporanci odmawiali Polakom satysfakcji, ale nie odmawiali sobie możliwości obrażania ich. Musiało to wywołać zrozumiałą reakcję i konflikty zgoła brutalnej natury. Zapanował tzw. Holzcomment – dziedzina pięści i kija<sup>44</sup>. Korporanci polscy nawiązywali do tradycji i wspominali o podobnych konfliktach. Szukali podobieństw z sytuacją w Gdańsku, być może stąd porównanie do wydarzeń, z których Polacy wyszli zwycięsko. Można powiedzieć, że Polonia „wyrąbała” równouprawnienie w środowisku akademickim opanowanym przez Niemców, czego nie udało się zrobić w Gdańsku. Warunki środowiska gdańskiego: ówczesny niemiecki charakter miasta, język, kadra i władze uczelni, niemieckie obyczaje korporacyjne, na pierwszy rzut oka przypominały te, które Polacy zastali w krajach bałtyckich, w Rydze i Dorpacie. Trudno powiedzieć czemu sytuacja „nieuznawania się” Polaków i Niemców nie uległa zmianie. Może dlatego, że wraz z odzyskaniem niepodległości zaprzestano „provokować umyślnie burszów niemieckich, by ich na plac wystawić, a do opornych stosować „holzcomment”<sup>45</sup>. Dawniej „im dłużej trwała [walka – P. P.], tem była zaciętsza, już nie walczone o blizny, o wystrzelenie kostki lub kolana (tzw. „strzał mistrzowski”), ale walczone na śmierć<sup>46</sup>”.

W listopadzie 1924 r. korporacje zażądały od rektora wmurowania tablic, które miały tam pozostać nawet po ewentualnym ich zniszczeniu, na co rektor wyraził zgodę, później zmieniając swoje zdanie, gdy tablice były już gotowe.

<sup>39</sup> *Wobec napaści studentów niemieckich*, „Gazeta Gdańska” nr 56, 10 III 1923, s. 4.

<sup>40</sup> O Konwencji Polonia patrz: A. Janicki, *Dorpacki „Burschenstaat” i „Konwent Polonia” na Uniwersytecie w Dorpacie w latach 1802–1918*, [w:] *Polskie korporacje akademickie przed 1918 rokiem*, Warszawa 2011.

<sup>41</sup> W. Cywiński, 1828–1928, „Wiadomości Korporacyjne” 1928, nr 5, s. 120.

<sup>42</sup> *Idem*, O granatowym dekle i lisim ogonie, „Wiadomości Korporacyjne” 1928, nr 5, s. 128.

<sup>43</sup> Szerzej o tym patrz: J. Trynkowski, *Śmierć Izydora Szulcmana*, „Zeszyty historyczne” 2004, nr 5, s. 5–7.

<sup>44</sup> Cyt. za: *Ibidem*, s. 6.

<sup>45</sup> W. Cywiński, 1828–1928..., s. 120.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

Argumentował je nietrwałością słupów, na których tablice miały być zawieszane, a później kategorycznie zażądał, aby napisy były w języku niemieckim, a dosłownie „Polonische Korporation Z.A.G. Wisła”, na co korporacje nie mogły się zgodzić. Postanowiono poczekać do interwencji Komisarza Generalnego i zmiany rektora, która miała przyjść już niebawem, do tego czasu sprawa utknęła w martwym punkcie<sup>47</sup>. W „Wiadomościach korporacyjnych” Korporacja Gedania pisała, że „jedną z trosk która nie została zażegnana jest brak tablicy reprezentacyjnej na politechnice, ponieważ rektor obstaje przytem, aby nowe tablice nosiły napis niemiecki, korporacja odmówiła na razie zawieszenia tablicy”<sup>48</sup>, licząc na pomyślny obrót sprawy i zmianę żądania.

Pomocy studiującym Polakom udzielał w imieniu krajowego rządu Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, który utrzymywał ze studentami bliski kontakt osobiście albo poprzez swoich pracowników. Rząd polski ponosił główne koszty związane ze studiowaniem Polaków w Wyższej Szkole Technicznej Wolnego Miasta Gdańska. Szeroko zakrojoną pomoc zapewniały organizacje społeczne, takie jak: Towarzystwo Pomocy Naukowej w Gdańsku, Komitet Pomocy Młodzieży Akademickiej w Gdańsku, Wojewódzki Komitet Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w Toruniu, Towarzystwo Pomocy Studentom Polakom Politechniki Gdańskiej w Warszawie, Rada Naczelna dla Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej w Warszawie, Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej oraz Towarzystwo Opieki Kulturalnej im. Adama Mickiewicza w Warszawie. 11 września 1921 r. Komisariat Generalny RP przekazał polskim studentom budynek dawnych koszar we Wrzeszczu przy ulicy Legionów (Heeresanger)<sup>49</sup> z przeznaczeniem na dom akademicki dla Bratniej Pomocy<sup>50</sup>, przekazywał też zapomogi i stypendia zwrotne dla ubogich i pilnych studentów. Nieocenioną pomoc oddał radca Stanisław Zalewski<sup>51</sup>, zastępca Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1925–1928. Między domem akademickim, kościołem św. Stanisława i Klubem Sportowym „Gedania”, to jest w trójkącie ulic Bolesława Chrobrego (Brösener Weg), Kościuszki (Ringstraße) i Legionów (Heeresanger), powstała swoista polska kolonia na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Tadeusz Doberski, odwiedzając Gdańsk, pisał: „Życie korporacyjne polskie w Gdańsku, a właściwie we Wrzeszczu, bo tam całkowicie się koncentruje, posiada specyficzny

<sup>47</sup> Zrywanie tablic..., k. 3.

<sup>48</sup> *Z życia korporacyjnego związku. M.K.M. Gdańsk. K! P.Z.A. Gedania*, „Wiadomości korporacyjne” 1927, nr 1, s. 18.

<sup>49</sup> Polski Dom Studencki znajdował się przy ulicy Heeresanger 11. Jedna połowa należała do studentów, a druga połowa została później przekazana na siedzibę Bratniej Pomocy. Mieszkałi w nim niezamożni studenci. Nie przynosiła dochodu.

<sup>50</sup> Bratnia Pomoc Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej, inaczej „Bratnia Pomoc” lub „Bratniak” została utworzona 22 listopada 1921 r.

<sup>51</sup> Stanisław Zalewski (1893–1939), s. Kazimierza, ukończył prawo w Dorpacie w latach 1912–1915, radca MSZ, publicysta, poseł na sejm, filister Konwentu Polonia.

charakter życia kolonji polskiej na obczyźnie. Niby to wolne miasto, niby Polska rdzenna tuż i w Gdańsku polskie władze – ale pewna egzotyka środowiska jest wyraźna. Jak ci ludzie sobie żyją, jak urządzili swoje stosunki! Małe, ciche miasteczko jest całkowicie opanowane przez studentów, są w nim panami, nadają ton i przodują. Polscy korporanci tworzą jedną wielką rodzinę, korporacja dla nich nie jest urzędową instytucją, jest czymś bliskim, kochanym i potrzebnym na co dzień, ciągle. Wszystko tam się odbywa razem, w atmosferze koleżeńskiej, wszyscy wspólnie dmuchają w ognisko swego życia prywatnego; Gdańsk wydał mi się wymarzonem miejscem studenckiego życia<sup>52</sup>. Na terenie tak zwanego Polenhofu mieszkało wiele polskich rodzin i studentów. W domu akademickim miały swoje siedziby polskie korporacje<sup>53</sup>. Była między innymi kuchnia, stołówka, tanie pokoje, sala gimnastyczna, strzelnica, ujeżdżalnia, czytelnia i biblioteka, a nawet łaźnia, zakład fryzjerski i kantyna. „Zrozumiałe jest, jak w takich warunkach ważne i głębokie znaczenie ma korporacja, która zastępuje młodemu akademikowi dom rodzinny, która mu daje życie towarzyskie, która jest jedyną jego opieką i często ostatnią ucieczką [...] Społeczeństwo polskie w Gdańsku [...] ceni [korporacje – P.P.], szczerze lubi i szanuje, a tak pospolita niestety opinia o korporacjach, które „odwodzą od nauki, uczą pić i bawić się” u nas nie znajduje posłuchu i nigdy go nie znajdowała; barwy otwierają drzwi wszystkich prywatnych domów polskich i człowiek noszący je uważany jest za znajomego [...] Gdańsk, a właściwie Wrzeszcz, jest środowiskiem wybitnie studenckim, żyjącem tradycjami starego Dorpatu, Rygi, Krakowa, czy Heildelbergu, nic więc dziwnego, że młodzież polska dąży do Gdańska ze wszelkich zakątków ziemi ojczyznej, by zakosztować życia studenckiego w całej pełni”<sup>54</sup>.

W 1919 r. powstał Związek Niemieckich Akademików w Gdańsku (Bund Deutscher Akademiker Danzigs), wspierający Niemców przed rzekomo grożącą im polonizacją, a w 1922 r. – Towarzystwo Przyjaciół Politechniki Gdańskiej w Berlinie (Gesellschaft von Freunden der Danziger Hochschule), które opłacało stypendia dla Niemców z Rzeszy studiujących w Gdańsku. To dzięki wsparciu Towarzystwa i środkom, które przekazywało, niemieccy korporanci opłacali utrzymanie rozsianych po całym Wrzeszczu kwater. Organizowali bale, knajpy, utrzymywali kasę chorych, kasę pożyczkową i stołówkę. Niemcy z Rzeszy byli zachęceni do studiowania choć jednego semestru w Gdańsku. Był to tzw. semestr wschodni (Ostsemester). Rząd Rzeszy Niemieckiej i władze Wolnego Miasta Gdańska na każdym kroku stwarzały lepsze warunki niż do tej pory mieli studenci w Rzeszy. Studiujący na politechnice Polacy byli w znacznie gorszej sytuacji niż Niemcy. Reprezentantem ogółu studentów, z początku oprócz Niemców z Rzeszy

<sup>52</sup> T. Doberski, *Lepsze godziny*, „Wiadomości korporacyjne” 1931, nr 2, s. 4.

<sup>53</sup> Jedyne K! Helania miała swoją siedzibę w willi pod adresem: Gdańsk-Langfuhr, Jäschkenthalerweg 25 (Jaśkowa Dolina) patrz: *Kronika korporacyjna*, „Wiadomości korporacyjne” 1931, nr 2, s. 15.

<sup>54</sup> K. Ukielski, *op. cit.*, s. 9–10.

i z Gdańska, także Polaków, był Ogólny Związek Studentów (Allgemeine Studentenschaft) o charakterze samopomocy koleżeńskiej. Przekształcił się w Zrzeszenie Studentów Niemieckich (Die Deutsche Studentenschaft), gdyż z czasem nie zrzeszał ani jednego Polaka. Przy nim działały inne stowarzyszenia, których było więcej niż polskich. Studenci niemieccy byli skupieni w licznych korporacjach i w innych związkach. Ukraińcy i Niemcy pochodzący z Polski raczej nie wstępowali do polskich organizacji studenckich. Opowiadali się przeważnie po stronie niemieckiej, wstępując do Zrzeszenia Studentów Niemieckich, które stało w opozycji do założonej w 1921 r. Bratniej Pomocy. Później, w 1922 r., Ukraińcy utworzyli własną organizację – Związek Studentów Ukraińskich Osnowa, który ściśle współpracował z Niemcami<sup>55</sup>. W skład „Osnowy” wchodziły cztery korporacje ukraińskie: „Smołoskyp”, „Czarnomore”, „Zarewo” i „Hałycz”. Stosunki między Polakami i Ukraińcami nie układały się najlepiej<sup>56</sup>. Nie utrzymywali ze sobą kontaktów. Podobnie było z Niemcami. Jeśli chodzi o studentów innych narodowości, to jedynie Estończycy zrzeszeni w Gdańskim Związku Studentów Estońskich, przekształconym w 1924 r. w K! Deüs Wäinla, utrzymywali przyjazne stosunki z Polakami. Studenci żydowskie byli zrzeszeni w K! Unitas<sup>57</sup>.

Przed 1918 rokiem rozpoczęło swoją działalność osiem tzw. „starych” korporacji niemieckich: Turnerschaft Hansea i Brunonia, Corps Borussia i Baltica, Burschenschaft Germania, Teutonia i Gothia, Sängerschaft Normannia, cztery organizacje o cechach korporacji: Cimbria, Akademischer Seglerverein in Danzig – ASV in Danzig, Vereindeutsche Studenten in Danzig, Akademischer Sportverbindungen – ASpV, dwie korporacje katolickie: Katholische Studentenverbindung – KStVBaltia i Pruthenia<sup>58</sup>. Do tej części, która przetrwała wojnę, dołączyły tzw. „nowe” korporacje: w 1921 r. Landsmannschaft Preussen, w 1922 r. Fraternitas Dorpatensis, w 1923 r. Akademische Verbindung Rothenburg, B! Markomania i ASgV! Chatia w 1924 r., Corps Borussia i Baltica utworzyły C! Cheruscia, w 1925 r. L! Arminia, a Turnerschaft Hansea i Brunonia utworzyły T!

<sup>55</sup> Patrz szerzej: P. Fedusio, *Ukraińcy w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1939). Działalność organizacji ukraińskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska*, [w:] *Między Odrą a Dnieprem. Wyznania i narody*, pod red. T. Stegnera, Gdańsk 1997, s. 135–162; *idem*, *Ukraińscy studenci w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1939*, [w:] *Między Odrą a Dnieprem. Wyznania i narody. Część II*, pod red. T. Stegnera, Gdańsk 2000, s. 232–249.

<sup>56</sup> W 1929 r. w czasie Świąt Bożego Narodzenia w Brzeżanach w Małopolsce Wschodniej doszło do bójki pomiędzy studentami Polakami, między innymi członkami korporacji „Zagończyk”, a zaczepiającymi ich, przechadzającymi się prowokacyjnie przed kościołem, studentami Ukraińcami w tym korporantami z korporacji „Czarnomorja”, którzy zaczęli obrzucać obelgami, powtarzając, że „tu w Brzeżanach nie obchodzi się polskich świąt. Idźcie sobie do Warszawy świątkować!”. W czasie tych okrzyków jeden z Rusinów wystrzelił z pistoletu wskutek czego doszło do bójki, której kres położyła dopiero przybyła na miejsce policja. Patrz: *Bezczelność hajdamacka*, „Wiadomości Korporacyjne” 1929, nr 8, s. 7.

<sup>57</sup> J. Daniluk, *Gdańskie korporacje akademickie (część II)*..., s. 51.

<sup>58</sup> *Idem*, *Gdańskie korporacje akademickie (część I)*..., s. 47.

Deutschritter. Powstały także nowe organizacje o cechach korporacji: w 1920 r. ARV Danzig (Akademischer Ruderverein) oraz Deutsche Hochschulgilde Ostmark, w 1923 r. Danziger Wingolf, w 1926 r. AspV Danzig rozpadł się na AspV Masovia i AspV Alemania. Powstał też w drugiej połowie lat dwudziestych XX w. trzeci – KStV Nordland<sup>59</sup>.

Na ogół partie w Wolnym Mieście Gdańsku były odpowiednikami partii w Rzeszy i istniały między nimi różne powiązania. Bez względu na stronę sceny politycznej, którą reprezentowały, opowiadały się za utrzymaniem Gdańska w ramach państwa niemieckiego. W latach 1920–1930 senat opierał się na koalicji partii prawicowych i centrowych. W 1930 r. na polecenie Hitlera funkcję gauleitera gdańskiej NSDAP pełnił Albert Forster. W latach 1931–1933 skład senatu zmienił się na rzecz partii liberalnych i centrowych, które uzyskały również poparcie partii hitlerowskiej. W 1933 r. ta ostatnia uzyskała większość bezwzględna. Na czele senatu w 1934 r. stanął Artur Greiser. W 1935 r. rozpisano nowe wybory i podjęto nieudaną próbę zmiany konstytucji Wolnego Miasta Gdańska<sup>60</sup>. W latach trzydziestych XX w. wzrosła liczba napadów na Polaków w Gdańsku. Prasa akademicka bardzo mocno napiętnowała zajścia, których ofiarami byli studenci polscy z Gdańska. 26 listopada 1930 r. policja zatrzymała jednego z kilkunastu napastników, jak się później okazało – członków niemieckiego klubu sportowego „Schupo”, którzy napadli i poranili nożami kilku studentów-Polaków<sup>61</sup> powracających wieczorem do domów. Napastnikami byli niemieccy bokserzy, którym nie spodobało się, że studenci rozmawiali po polsku<sup>62</sup>. W 1931 r. odnotowano 248 przypadków pobić, wśród poszkodowanych byli także studenci. W tym samym roku zwiększyła się liczba studentów, którzy po odbyciu odpowiedniego przeszkolenia w Rzeszy, kierowani byli na studia w Gdańsku.

Po przeszło sześciu latach oczekiwania powróciła sprawa tablic. 26 czerwca 1932 r. Wisła samodzielnie wmurowała w filar herb, który w ciągu doby został skradziony, na co rektor wyraził swoje ubolewanie i przyrzekł pokryć koszty nowej tablicy, tym razem w odrutowanej gablocie, a ostatecznie w gablocie za szybą. 4 lutego 1933 r. zawieszono tablicę w gablocie, którą na noc dozorca zdejmował na przechowanie. W ciągu dnia pojawiały się wsuwane za szybę napisy „Denzig bleibt deutsch” (Gdańsk pozostanie niemiecki), a po zdjęciu tablicy przez dozorcę zacementowano dziurkę od klucza w gablocie, uniemożliwiając w ten sposób jej ponowne zawieszenie. Wydarzenie to „liczne rzesze burszów niemieckich przyjęły z niekrytą radością”<sup>63</sup>. Z tego powodu nakazano zdjęć tablicę, nie biorąc za to zajście żadnej odpowiedzialności. 13 lutego 1933 r. na żądanie

<sup>59</sup> *Idem*, *Gdańskie korporacje akademickie (część II)*..., s. 50.

<sup>60</sup> E. Cieślak, C. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1969, s. 463–465.

<sup>61</sup> *Bestjalski napad pruskich hakatystów na studentów polskich w Gdańsku*, „Wiadomości Korporacyjne” 1930, nr 10, s. 14.

<sup>62</sup> S. Mikos, *op. cit.*, s. 130.

<sup>63</sup> *Zrywanie tablic...*, k. 4.

Wisły rektor zdecydował się zawiesić tablicę bez szyby i krat o godzinie 9 wieczorem, następnego dnia, tj. 14 lutego 1933 r. między godziną 14 a 14.30 tablica została zerwana, a na jej miejscu sprawcy pozostawili napis w języku niemieckim „Es war einmal” (A było to sobie pewnego razu)<sup>64</sup>. 15 lutego 1933 r. rektor napisał „iż, żeby nie zakłócać spokoju i porządku na Politechnice musi aż do odwołania odstąpić od umieszczenia nowych tablic”<sup>65</sup>. 16 lutego 1933 r. w odpowiedzi zaprotestowano przeciwko temu stanowczo i, w przypadku nieprzychylenia się do prośby o zajęcie się sprawą, zażądano w takim bądź razie ściągnięcia trzydziestu paru tablic niemieckich<sup>66</sup>. Pod dokumentem znalazły się pieczęcie i podpisy: prezesa, wiceprezesa i sekretarza Bratniej Pomocy Juliusza Kokczyńskiego<sup>67</sup>, Alfreda Majznera<sup>68</sup> z Wisły i Janusza Dandelskiego<sup>69</sup> z Rosevii, prezesa i wiceprezesa Wisły Józefa Globisza<sup>70</sup> i Mariana Batkowskiego<sup>71</sup>, prezesa i sekretarza Helanii Mieczysława Majewskiego<sup>72</sup> i Tadeusza Kocenta<sup>73</sup>, prezesa i sekretarza Gedanii Władysława Nowakowskiego<sup>74</sup> i Tadeusza Świderskiego<sup>75</sup>, prezesa i sekretarza Rosevii Ziemowita Ulatowskiego<sup>76</sup> i Edwarda Günthera<sup>77</sup> i innych organizacji studenckich<sup>78</sup>. Rezolucję w trzech egzemplarzach złożono Komisarzowi Generalnemu RP, rektorowi, Wysokiemu Komisarzowi Ligii Narodów, a jeden pozostał w sekretariacie Bratniaka<sup>79</sup>.

W latach 1934–1938 nastąpiła odwilż w stosunkach polsko-niemieckich. 26 stycznia 1934 r. podpisano polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy. Jednak wraz z nią nie zmniejsza się liczba wystąpień przeciwko

<sup>64</sup> Tłumaczenie za: *Ibidem*; S. Mikos podaje tłumaczenie sformułowania „Es war einmal” jako „to było kiedyś” patrz: S. Mikos, *op. cit.*, s. 198.

<sup>65</sup> Zrywanie tablic..., k. 8.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 9.

<sup>67</sup> Juliusz Kokczyński, student Wydziału Budowy Maszyn 1929–36.

<sup>68</sup> Alfred Majzner, student Wydziału Budowy Maszyn 1935–39.

<sup>69</sup> Janusz Dandelski, student Wydziału Elektrycznego 1931–37.

<sup>70</sup> Józef Globisz (1909–1979), student Wydziału Architektury 1928–33, sekretarz sem. zim. 1931/32, prezes sem. zim. 1932/33.

<sup>71</sup> Marian Batkowski (1911–1993), student Wydziału Elektrycznego 1928–37, wiceprezes sem. zim. 1932/33, prezes sem. zim. 1933/34.

<sup>72</sup> Mieczysław Erazm Majewski, student Wydziału Elektrycznego 1936–39, sekretarz sem. let. 1931/32, wiceprezes sem. zim. 1932/33, prezes sem. let. 1932/33, prezes sem. zim. 1934/35.

<sup>73</sup> Tadeusz Kocent, student Wydziału Budownictwa Lądowego 1929–36, sekretarz sem. let. 1932/33.

<sup>74</sup> Władysław Nowakowski, student Wydziału Budowy Okrętów 1926–34, prezes sem. zim. 1932/33.

<sup>75</sup> Tadeusz Świdorski (1911–1992), s. Tadeusza i Anny, brat Antoniego (Gedania), student Wydziału Budownictwa Lądowego 1929–35, prezes sem. zim. 1934/35.

<sup>76</sup> Ziemowit Ulatowski (1912–1943), brat Andrzeja, student Wydziału Architektury 1930–35, wiceprezes sem. let. 1933.

<sup>77</sup> Edward Günther, student Wydziału Elektrycznego 1929–37, wiceprezes sem. let. 1932/33.

<sup>78</sup> Zrywanie tablic..., k. 10.

<sup>79</sup> *Ibidem*, k. 14.

studiującym Polakom. Na najniższych szczeblach partyjnych nie starano się nawet zachowywać pozorów zmiany stosunków. Od roku akademickiego 1934/1935 każdy student niemiecki miał należeć do Sturmabteilung (SA). W wolne soboty uczęszczano na ćwiczenia wojskowe. Studenci, będący członkami Schutzstaffel (SS), utworzyli tzw. policję uczelnianą<sup>80</sup>. W tym samym czasie powstał pierwszy hitlerowski odpowiednik korporacji akademickiej – Kameradschaft Hagelsberg. W latach 1935–1936 poszczególne korporacje poddane zostały przymusowej zmianie statutu lub zostały zmuszone do rozwiązania się. Między innymi Kameradschaft Hanse (dawny L! Preussen), Viking (ATV! Cimbria), Kurland (T!T! Brunonia i Deutschritter), Tannenberg (C! Borussia) wstąpiły do Narodowosocjalistycznego Związku Studentów Niemieckich<sup>81</sup>.

Od pierwszych dni 1939 roku miały miejsce wzmożone zajścia między korporantami niemieckimi a polskimi w Wolnym Mieście Gdańsku. W nocy z 11 na 12 lutego 1939 r. doszło do nieprzyjemnego incydentu w „Cafe Langfuhr” należącej do Bruna Nordwiga, na dzisiejszej ulicy Grunwaldzkiej (Hauptstraße) we Wrzeszczu (Langfuhr). Na szybie kawiarni od wewnątrz została przyklejona kartka z napisem „Polen und Hunden Zutritt verboten!” (Polakom i psom wstęp wzbroniony!), podpisana „Studenten” i z dopiskiem „Arme Hunden” (Biedne psy). Znalazł ją student-Polak wychodzący z zabawy w kawiarni Towarzystwa „Heimatreuer Ostpreussen”. Zabrał kartkę z okna mimo sprzeciwu właściciela kawiarni i znajdujących się tam Niemców<sup>82</sup>. Z kartki zrobiono fotografie, które rozesłano do prasy w kraju. Z relacji gazety „Danziger Vorposten” wynika, że w pobliżu drzwi i okien zajęty był trzeci stolik przez wyżej wymienionego i trzech innych polskich studentów, którzy przyszli krótko po północy, nie licząc jednego zajętego jeszcze przed północą przez młodą parę, która całą noc przetańczyła, a w przerwach piła przy bufecie<sup>83</sup>. Wyżej wspomniany „Danziger Vorposten” dnia 27 lutego 1939 r. pod tytułem: „Wynik śledztwa policyjnego dot. zajść w Cafe Langfuhr – Sławna kartka mistyfikacją” podaje za Policyjnym Urzędem Prasowym, że kartka, według zeznań świadków i prób z użyciem tej samej kartki i kleju, wisiała na szybie krótko przed pierwszą w nocy nie dłużej niż 45 minut, a analiza pisma wykazała, że litery napisane pismem blokowym „pochodzą od ręki, która obcymi znakami bieglej się posługuje niż niemieckimi, kilka liter wskazuje bezsprzecznie formy sposobu pisania wschodnio-europejskiego, zwłaszcza polskiego”<sup>84</sup>.

W ciągu tego samego dnia, tj. 27 lutego 1939 r., Zarząd Bratniej Pomocy ZSPPG otrzymał list nadesłany przez Bruna Nordwiga, w którym ten donosił, że 29 stycznia miała miejsce awantura między studentami Niemcami a Polakami

<sup>80</sup> S. Mikos, *op. cit.*, s. 287.

<sup>81</sup> J. Daniluk, *Gdańskie korporacje akademickie (część II)*..., s. 51–52.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 293.

<sup>83</sup> W sprawie zajść w Gdańsku..., k. 81.

<sup>84</sup> *Ibidem*.

i w związku z tym prosi, aby więcej ci drudzy do jego lokalu nie przychodzili. Wtenczas pobito, bez powodu<sup>85</sup>, studenta Weinerta<sup>86</sup>, członka Bratniej Pomocy. Bójka wywiązała się, gdy znieznacka uderzony został pięścią w twarz w garderobie. Wcześniej, siedząc w kawiarni z kolegami, napotkał się na wywołujące entuzjazm wśród innych gości prowokacyjne docinki niemieckich studentów: „Hier wird nicht polnisch gesprochen” (tutaj się nie mówi po polsku)<sup>87</sup>. Jak pisał „Danziger Vorposten”, Polacy, „łżyli i bili obecnych studentów niemieckich będących w mniejszości”<sup>88</sup>, gdyż bójka zakończyła się porażką napastników<sup>89</sup>. Podobno już wcześniej właściciel lokalu odmawiał Polakom obsługi, tłumacząc, że „nie życzą sobie tego siedzący w tej sali Niemcy”, co było przyczyną wielu nieporozumień. Józef Bachleđa-Curuś<sup>90</sup> z Gedanii 25 lutego 1939 r. zeznawał, że sprawa konfliktu pomiędzy Bratnią Pomocą a „Cafe Langfuhr” została po tym wszystkim załatwiona i tym samym wstęp do C. L. nie jest zabroniony, i że był 11 lutego 1939 r. w kawiarni i nie podejrzewał, żeby to jego koledzy, których tam spotkał w środku i przed wejściem, zawiesili kartkę; sam kartki nie widział, gdyż – jak tłumaczył – szedł naprzeciwko po wyjściu, kierując się ku ulicy Sobótki (Johannisberg)<sup>91</sup>. Po tych wydarzeniach chciano zdemolować lokal, lecz nie dano się sprowokować, aby nie dawać powodów do usunięcia z uczelni. Tym bardziej, że przez następne dwa dni policja w mundurach oraz nieumundurowana strzegła okolic kawiarni, będąc przygotowana na odwet ze strony polskich studentów<sup>92</sup>. Podobne incydenty bywały w innych kawiarniach i restauracjach.

26 lutego 1939 r. około godziny 16 w „Cafe Blum” we Wrzeszczu, po kwadransie bezskutecznego oczekiwania na odebranie zamówienia przez kelnera, studenci-Polacy zwrócili się sami do niego i zamówili trzy kawy i dwa piwa, na co, czekając kolejne piętnaście minut, usłyszeli od przechodzącego kelnera, że na życzenie studentów-Niemców nic nie będzie podane. Odmówiono tym samym obsługi studentów Polaków w lokalu. Potwierdza to student Gerhard Hoheisel<sup>93</sup>, który w tym samym czasie przebywał w kawiarni i był świadkiem wydarzeń. Włodzimierz Krauze<sup>94</sup> z Wisły, Stanisław Bieliński, Jan Rzewuski i Lubomirski opuścili lokal bez zatargu z Niemcami<sup>95</sup>. Dało to początek dalszym antypolskim wystąpieniom.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>86</sup> Weinert Witold, Wydział Budowy Maszyn, 1936–1939

<sup>87</sup> W sprawie zajęć w Gdańsku..., s. 83.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>89</sup> S. Mikos, *op. cit.*, s. 291.

<sup>90</sup> Józef Bachleđa-Curuś, student Wydziału Lotniczego 1936–39.

<sup>91</sup> W sprawie zajęć w Gdańsku..., s. 44–45.

<sup>92</sup> *Ibidem*.

<sup>93</sup> Gerhard Hoheisel, student Polak 1934–1939.

<sup>94</sup> Włodzimierz Krauze, student Wydziału Budowy Maszyn 1937–39.

<sup>95</sup> W sprawie zajęć w Gdańsku..., s. 45.



Trzy dni po wydarzeniach w „Cafe Langfuhr”, tj. dnia 14 lutego 1939 r. zebrani Polacy studiujący na politechnice odbyli protestacyjny wiec w polskim domu akademickim we Wrzeszczu przy dzisiejszej ul. Legionów (Heeresanger). Na samorzutnie zorganizowanym podczas obiadu wiecu uchwalono tekst rezolucji powołującej się na postanowienia traktatu wersalskiego i umowy polsko-gdańskie, w którym widziano przyszłość Ziemi Gdańskiej jedynie w rękach Polaków<sup>96</sup>. W prasie pojawiły się wiadomości z fotografią ogłoszenia, a krótko po tym w niewiadomy sposób do polskiej prasy przedostała się rezolucja. Dnia 23 lutego 1939 r. rektor wezwał na przesłuchanie w sprawie rezolucji prezesa i sekretarza Bratniej Pomocy. Dnia 24 lutego 1939 r., w piątek, doszło do usunięcia przemocą Polaków z Politechniki Gdańskiej. Rektor przyglądał się zajęciom i pokrzykiwał „Es ist Polen doch verloren!” (A jednak Polska zginęła!). Syndyk dwukrotnie przesłuchiwał prezesa Bratniej Pomocy. Tego samego dnia po południu odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie Bratniej Pomocy i doszło do wyboru delegacji, w skład której weszli Franciszek Doering, Jerzy Jakubczyk, Kazimierz Poszepczyński i Cezary Budrewicz oraz przedstawiciele Zarządu Bratniej Pomocy w osobach: J. Mielcarzewicza i J. Zaica, która udała się do rektora. Rektor nie przyjął delegacji. Dnia 25 lutego 1939 r. Polacy grupami po 10–12 osób udali się na politechnikę. Na miejscu, podczas szamotaniny, studentom zabrano czapki korporacyjne i zerwano bandy. Alfred Ganczarski<sup>97</sup> zobaczył pięciu członków SA z deklamami „Wisły” na głowach<sup>98</sup>. Równocześnie odbywało się przesłuchanie przez syndyka całego zarządu Bratniej Pomocy. Tego dnia w porze obiadowej około 250 – w większości umundurowanych – studentów niemieckich pojawiło się przed polskim domem akademickim. Z powodu prowokacji niemieckich doszło do bójki między studentami. Przed dwoma wejściami na podwórze policja biła Polaków pałkami gumowymi, chwyciła za bagnety i rewolwery. W tym dniu z powodu nieprzyjęcia delegacji polskiej przez rektora, przygotowano do niego protest na piśmie, który pozostał bez odpowiedzi. Dnia 26 lutego 1939 r., w niedzielę, wiceprezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska dwukrotnie zagwarantował spokój, lecz mimo to doszło do kilku napadów na mniejsze grupki studentów, którzy odważyli się wyjść do miasta<sup>99</sup>. Dnia 27 lutego 1939 r., w poniedziałek, studenci polscy udali się normalnie na politechnikę, najwyżej po trzy osoby, na wykłady, ćwiczenia i do kreślarni. Wydano wyraźne i stanowcze polecenie unikania prowokacji. Po godzinie dziesiątej zaczęło się powtórne, zorganizowane, usuwanie Polaków przemocą z uczelni, w akompaniamencie krzyków „Polen raus”, z biciem, popychaniem, kopaniem, wyłamywaniem drzwi itp. Zachowanie rektora podczas wyrzucania Polaków z politechniki

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 2–4.

<sup>97</sup> Alfred Ganczarski, student Wydziału Chemicznego 1938–39.

<sup>98</sup> W sprawie zajęć w Gdańsku..., s. 56.

<sup>99</sup> S. Mikos, *op. cit.*, s. 296.

nie licowało z powagą urzędu, tak samo jak zachowanie i czynny udział w zajęciach asystentów, policji i aresztowanie bez powodu czterech studentów i studentki. Podczas rozprawy sądu doraźnego czterej studenci zostali skazani. Po powrocie wszystkich Polaków do domu akademickiego stwierdzono, że ze strony Polaków nie było żadnych prowokacji. Radca KGRP Stanisław Zalewski na podstawie zeznań świadków, którzy dotarli do Komisariatu Generalnego, spisał protokół zajęć. Wyznaczone na 27 lutego postępowanie dyscyplinarne wobec całego zarządu Bratniej Pomocy zostało przesunięte na dzień 1 marca 1939 r. wskutek interwencji Komisarza Generalnego RP. Wyrok na pięciu członków zarządu Bratniej Pomocy został wydany zaocznie. Józef Mielcarzewicz, Jerzy Zaic, Mirosław Przybylski, Bernard Wieczorek i Marcin Boelk zostali wydaleny z uczelni. Politechnika została zamknięta, jednak Niemcy za przepustkami wchodzili tylnym wejściem przy niemieckim domu akademickim. Praktycznie politechnika została zamknięta tylko dla Polaków. Rzeczy pozostawionych na politechnice przez Polaków w czasie zajęć w dniu 27 lutego 1939 r.: płaszczy, kapeluszy, rysunków i przyrządów kreślarskich leżących na stołach – nie udało się odzyskać. Do tych wydarzeń entuzjastycznie ustosunkowała się prasa niemiecka. Dnia 1 marca 1939 r. relegowano z politechniki zarząd Bratniej Pomocy, który złożył odwołanie do Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Komisariat Generalny RP w Gdańsku stanął w obronie polskich studentów. Interweniował w ich sprawie u władz gdańskich. Tymczasem na Politechnice Gdańskiej kończył się semestr zimowy i zaczynała się przerwa międzysemestralna. Polscy studenci porozjeżdżali się do domów, skąd większość już nie wróciła. Dnia 12 kwietnia 1939 r. rozpoczął się semestr letni na Politechnice Gdańskiej, ci którzy wrócili po przerwie semestralnej, dowiedzieli się, że wszyscy Polacy zostali wykreślieni z listy studentów. Część z nich postanowiła pozostać, lecz o studiowaniu nie było jednak mowy<sup>100</sup>.

Niniejszy artykuł stanowi zarys dziejów korporantów na Wyższej Szkole Technicznej Wolnego Miasta Gdańska. Jak wynika z powyższej analizy konfliktu pomiędzy niemieckimi i polskimi korporantami, oscyluje on wokół sprawy zrywania tablic. Akty te były odczytywane jako próba wyrugowania żywiołu polskiego z terenu uczelni. Wydarzenia te miały miejsce zarówno w latach dwudziestych, jak i trzydziestych XX w. Konflikt narastał, a apogeum miało miejsce w czasie II wojny światowej. Polscy korporanci z Gdańska byli w szeregach Armii Krajowej, w partyzantce i w powstaniu warszawskim. Wielu Wiślaków, Helańczyków, Gedańczyków i Roseviaków zginęło w Katyniu i niemieckich obozach koncentracyjnych. Wśród gdańskich korporantów nie brak też było ściganych przez organa bezpieczeństwa PRL. Byli sądzeni, skazywani na śmierć lub wieloletnie więzienie. Niektórzy zostali zamordowani w więzieniach bez wyroku sądowego. Lista strat w II wojnie światowej obejmuje ponad pięćdziesiąt nazwisk Polaków z gdańskich korporacji akademickich jako poległych na polu chwały,

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 292–306.

zamordowanych w obozach koncentracyjnych w Niemczech, w Katyniu i zaginionych w Rosji. Brak miejsca poświęconego zmarłym, poległym i zamordowanym członkom polskich korporacji akademickich w Gdańsku powoduje, że pamięć o nich zanika. Jediną pamiątką w przestrzeni miejskiej po dawnych gdańskich korporacjach akademickich jest tablica poświęcona K! Helania w kościele św. Stanisław Biskupa Męczennika w Gdańsku-Wrzeszczu.

Piotr Pacynko

**„The stick and fist rule” – incidents between Polish and German students  
in Free City of Danzig (1920–1939)**

Summary

The article is an attempt at outlining the history of Gdansk student associations in the times of the Free City Danzig in 1920–1939. It presents the incidents between German and Polish students that took place at the Higher School of Technology in Gdansk-Wrzeszcz. The Polish students tried to stand up to harassment and they did so to different effect. The German student associations did not tolerate the Polish associations. One could say they lived „next to each other”. They did not acknowledge one another. Insults were an everyday matter. The Germans denied the Poles the honorary satisfaction in the form of an apology or a duel. The conflicts were settled by stick and fist. The situation at the college was a mirror image of the argument between Poland and Germany. This state of affairs lasted until the Polish students were finally expelled from the college in 1939. In the article the author tries to account for the political situation which was the background of the conflict and also to point out its impact on the conditions students had at the college.